Nr. 209. Dnia 31 lipca. — Piątek. — Dnia 19 (31) lipca 1891 r.

PRENUMERATA. Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś:	Ignacego Lojoli.	Wschód słońca o godzinie 4-ej minut 18.	Wschód księżyca o godzinie 12 minut — w.	Wtorek:	Dominika Wyzn.
Sobota:	Piotra w Okow.	Zachód „ „ 7-ej „ 53.	Zachód „ „ 3 „ 51 r.	Środa:	*N. P. M. Śnieżnej.*
Niedziela:	*N. P. M. Anielskiej.*	Długość dnia godzin 15 „ 35.	Wysokość wody na Wiśle stóp 5 cali 4.	Czwartek:	*Przem. Pańskie.*
Poniedział.:	Znal. ś. Szczepana.	Ubyło „ „ 1 „ .	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 11° R.	Piątek:	Kajetana Wyzn.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 268. — Telefon Administr. 511.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Zdobysława; jutro Rolisława.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków sekcji technicznej Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—6 po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krakowsk.-Przedm. № 66—od 10-ej rano do 6-ej po południu. Wejście bezpłatne.)

Teatry: Letni: dziś „Nasi najserdeczniejsi"; jutro „Uriel Acosta"; — Nowy: dziś „Dwanaście żon Jafeta"; jutro „Ptasznik z Tyrolu". (8 wieczorem.)

Teatrzyki: Wodewil: dziś przedstawienie składane;— Bellevue: dziś „Czerwony kapturek";— Eldorado: dziś „Szwagrowie". (8 wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 72 rs. 85 kop. (Pożyczki wyd. nie będą; wykup i prolongata uskutecznia się od godz. 9-ej rano do 1-ej po południu i od godz. 4-ej do 6-ej po południu.)

Od administracji.

Wyszła nakładem Kurjera Warszawskiego „Nowa taryfa celna" w języku polskim (nieurzędowa), obowiązująca od dnia 13-go lipca r. b. i jest do nabycia w kantorze Kurjera, oraz głównych księgarniach: w Warszawie po kop. 25, z przesyłką na prowincje kop. 30.

Niniejszem podajemy do ogólnej wiadomości, iż księgarnia pod firmą M. ZUCKER w ŁODZI NIE JEST UPOWAŻNIONĄ do przyjmowania prenumeraty na „Kurjer Warszawski", ani też ogłoszeń.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

⩵ Jak donoszą *Petersb. Wied.*, projektowane jest zwołanie do Petersburga zjazdu przemysłowców ogrodniczych dla podniesienia handlu ogrodowiznami i owocami.

⩵ Ministerjum komunikacyj, jak donoszą pisma petersburskie, zauważyło, iż wysyłający towary, dla opłacania niższej ceny tendencyjnie fałszują klasyfikacją towaru, na czem traci skarb państwa. Obecie postanowiono połowę nałożonej za podobną malwersacją kary udzielać temu z agentów kolejowych, który nadużycie spostrzeże!

⩵ Studenci tutejszego Instytutu weterynaryjnego opuszszczają zakład w ciągu roku, według zatwierdzonej już ustawy zostaną na nowo do zakładu przyjęci, lecz tylko z początkiem następnego roku szkolnego i na ten sam kurs, z którego wyszli. Egzamin wstępny nie będzie wymagany w takim jedynie razie, jeżeli od czasu opuszczenia zakładu nie minął rok czasu.

⩵ Zgodnie z przedstawieniem p. oberpolicmajstra nastąpiła decyzja na przeniesienie targu tandeciarskiego z ulicy Wałowej na południową część placu Wojennego, przyczem roboty urządzenia placu zostały ukończone. Zawiadamiając o tem w *Gaz. polic.* p. oberpolicmajster pisze: „Polecam komisarzowi cyrkułu bielańskiego bezzwłocznie przystąpić do przetranzlokowania targu, tak, aby ten był usunięty z ulicy Wałowej najpóźniej do d. 6-go sierpnia r. b.; nadto należy postarać się, aby handlujący na przeznaczonej części placu Wojennego zostali prawidłowo rozlokowani i rozciągnąć baczny nadzór, aby po wskazanym terminie tak na Wałowej, jak i na ulicach przyległych, więc: Franciszkańskiej, Świętojerskiej i Nowiniarskiej pod żadnym pozorem nie odbywał się handel uliczny, wykraczających zaś przeciw temu rozporządzeniu należy pociągać do odpowiedzialności sądowej. Dla wykonania niniejszych przepisów deleguje się ku pomocy i współdziałaniu z komisarzem naczelnik wydziału śledzczego."

⩵ W *Gaz. polic.* zamieszczono, co następuje: „Dla wyjaśnienia o ile akuratnie wykonano w domu pod nr. 1807 zmianę ruchomego skorowidza ludności miasta, sprawdzono księgi ludności i okazały się różne niewłaściwości, jak np. niewypisanie rodowodów, spóźnione przeniesienie osób przyjezdnych do księgi niestałej i t. p.; polecam więc komisarzowi cyrkułu sobornego zarządzić natychmiastowe sprostowanie i w ciągu 7-iu dni przedstawić mi: 1) śledztwo o winie właściciela, celem pociągnięcia go odpowiedzialności prawnej; 2) objaśnienie miejscowego starszego dozorcy rewirowego i 3) swoje zdanie, czy osoba, załatwiająca meldunki, jest uzdolnioną do podobnych czynności.

⩵ Celem rozwinięcia działalności biura rekomendacji sług, tudzież dla zapobieżenia szkodliwym wpływom ajentów kantorów prywatnych, wyzyskujących sługi dla własnej korzyści, p. oberpolicmajster, jak donosi *Gazeta policyjna*, uznał za rzecz pożyteczną dozwolić sześciu woźnym wydziału kontroli rozprowadzać poszukujących obowiązków służących do mieszkań, lecz bez żadnego za to wynagrodzenia. Woźni ci mają na czapkach znaczki metalowe z napisem: „Posłaniec wydziału kontroli sług prywatnych" z numerem porządkowym i oprócz tego zostali zaopatrzeni w książeczki, do których należy zapisywać nazwiska sług, odsyłanych do ugody.

⩵ Hersz Lejba Grossman za wykroczenie przeciw przepisom o odzieży żydowskiej został skazany na dwudniowy areszt policyjny, lub 5 rs. grzywien.

⩵ Właściciele posesyj na Kamionku, w prośbie do magistratu podanej przytaczając, iż obecnie obowiązani są ponosić wszelkie ciężary na równi z innymi obywatelami miasta, uważają za słuszne, ażeby korzystali też z pewnych dogodności, jakoto: uwolnienia ich od opłaty rogatkowego; otwierania ulic, otwarcia szkoły i zabrukowania choćby tylko rynsztoków. Proszą natomiast o wstawiennictwo do

„CORALINA".

HUMORESKA

przez

S. M. Roguskiego.

Piękną była, jak... jak... no, trudno znaleźć porównanie.

Cała młodzież w Wieluniu, i w Prasnyszu, w Prażce i w Mławie szalała za nią.

Matka jej była praczką, ojciec posłańcem, ona urodziła się w suterenie, wychowała się na podwórzu i na ulicy. W osiemnastym roku, Bóg wie jakim cudem, dostała się na scenę prowincjonalną.

Debiutowała w sensacyjnym melodramacie; „Pan przyjechał!"... oto wszystko, co miała do powiedzenia, ale przez trzy godziny nie schodziła z estrady, zmieniała suknię na każdy akt, patrzyła na publiczność wyzywająco dużemi, błękitnemi oczyma.

Dyrektor twierdził, że Coralina ma talent... wielki talent.

Talent miała w oczkach, w buzi, w rączkach drobnych, bieluchnych, w zgrabnej figurce.

Bądźcobądź „robiła kasę", „Towarzystwo" zawdzięczało jej chleb powszedni, a dyrektor i niektórzy członkowie „towarzystwa" nietylko chleb powszedni, lecz i kolacyjki... z szampanem nawet.

To też wszyscy byli na usługi Coraliny i pochlebiali jej na każdym kroku. Dyrektor nosiłby ją na rękach, gdyby nie to, że był niższym od niej o pół głowy i nie mógłby jej udźwignąć, pomimo najszczerszych chęci. Dyrektorowa smażyła dla niej sama własnoręcznie befsztyczki na śniadanie w domu i biła żółtka z cukrem za kulisami; *jeune premier* kochał się w niej i uczył ją ról,—pomoc nader pożądana ze względu na to, że Coralina nie lubiła pisanego słowa; czarny charakter kochał się tak, że nosił za nią pudła i zawiniątka z zajazdu do garderoby; sufler często gęsto obcierał jej pantofelki i kalosze własną chustką od nosa.

Wszyscy mieli dla niej słodki uśmiech na ustach, nawet koleżanki.

Coralinie było dobrze wśród tego uwielbienia.

Wkrótce nabrała takiej pewności siebie, jakiej nie mają nawet wytrawne artystki.

Wychodziła na scenę, nie umiejąc roli, robiła miny pocieszne, klepiąc za panią matką pacierz, co sufler podpowiadał, szczerzyła ząbki do publiczności, gdy się zacięła.

Oklaskiwano ją za to.

I gdy nie mogła nauczyć się roli, wychodziła na scenę wygorsowana.

Biust miała cudowny.

Wyrobiła się bardzo prędko.

W drodze z pralni do francuzkiego salonu z malowanemi lustrami straciła wszystkie kanty.

Miała zresztą jakiś wrodzony szyk.

Trzeba było widzieć, jak umiała sobie radzić z długim szeleszczącym trenem, jak ten tren zręcznie zarzucała nóżką, obracając się na estradzie, zbitej na prędce z surowych tarcic.

Notabene, zapowiedziała dyrektorowi raz na zawsze, że bez ogona nie będzie grała, bez względu na rolę: hrabina czy subretka—zawsze z ogonem.

Robiła przecież kasę! trzeba było dogadzać jej we wszystkiem.

Dyrektorowstwo patrzyli na wszystkie jej zachcianki przez szpary, ale strzegli zarazem, jak oka w głowie.

— Matka powierzyła mi ją — mawiała pani dyrektorowa z namaszczeniem — mogę niby pozwolić na kolację, byle z przyzwoitością i żebym ja była przytem i mąż mój także.

Wielbiciele, radzi nie radzi, musieli się godzić z tym systemem opieki.

Zwykle do kompletu przybywał czarny charakter, potem pierwszy kochanek, szlachetny ojciec i koleżanki wreszcie — te ostatnie w roli piorunochronów.

Czy na tem zyskiwała co przyzwoitość, trudno orzec, ale wzrastało bezpieczeństwo chwilowe Coraliny i całemu towarzystwu było jakoś weselej.

Pierwszej naiwnej przewróciło się tymczasem całkiem w głowie. Miała się za coś nadzwyczajnego wogóle, a przedewszystkiem za wielką artystkę.

Co to jest Sara... ta sławna Sara?... Chuda, jak szczapa... solniczki ma na gorsie.

Taki był sąd Coraliny o tej znakomitości i taki pogląd na sztukę. O solniczkach owych dowiedziała się od Micia Kretońskiego, „szyk panicza" i bywalca.

„Mówił Micio", powtarzała co chwila. „Jeżeli Micio daje kelnerowi dziesięć rubli na piwo, to chyba to człowiek, który się zna i coś widział już".

Kiedy mówiono o „naiwnej", dyrektor wywracał oczy, wydymał usta, kiwał głową, jak chińczyk porcelanowy, i wyrażał zdanie swoje o niej w dwóch słowach: „pierwszorzędna siła".

Pierwszorzędnej sile przejadły się niebawem oklaski publiczności małomiasteczkowej, hołdy prowincjonalnych adonisów, wśród których ów Micio był okazem najwykwintniejszym, wieńce źle plecione, bukiety niezdarnie składane i kolacje z podejrzanym szampanem.

Pragnęła czegoś nowego, czegoś, o czem nie miała wyraźnego pojęcia, — czuła się za wielką na ten mały światek.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

władzy pocztowej, celem zapewnienia im regularnej dostawy korespondencji pocztowej, gdyż dziś odbierają listy po 2-ch lub 3-ch dniach i nadto muszą osobno opłacać prywatnego listonosza.

= Dotychczas, według obowiązujących przepisów, wszystkie nowe domy po ich wykończeniu, oglądały komisje budowlane, celem sprawdzenia wzniesionych budowli, zgodnie z zakreślonemi planami. Obecnie zaś w komisjach takich mają brać udział lekarze miejscy, którzy będą oglądać wszystkie lokale i decydować o tem, czy można w nich zamieszkiwać bez ujmy dla zdrowia. Na lokale wilgotne zostanie zwrócona szczególniejsza uwaga.

= Na odbytej w sali magistratu licytacji przy jednorocznej dzierżawie dochodu na prawo rozlepiania afiszów w szafkach ulicznych utrzymała się dotychczasowa dzierżawczyni Berta Cotti za cenę roczną 5,205 rs.

= Z decyzji władzy pp. Edward Etienne i Gotlieb Blank zostali zatwierdzeni, pierwszy jako starszy, drugi jako podstarszy cechu tkaczy warszawskich.

= Z dwóch domów wystawionych na sprzedaż za zaległą ratę pożyczki dzierżawnej 1890-go r. sprzedaną została na satysfakcję raty zaległej, przynależnej Towarzystwu kredytowemu m. Warszawy, jedna nieruchomość, mianowicie posesja nr. 1494B, położona przy ulicy Złotej z pożyczką nominalną rs. 30,200. Sprzedaż odbyła się przed rejentem Karolem Maciejewskim od sumy rs. 45,300 i dom nabyty został przez p. Zygmunta Królikowskiego za sumę rs. 72,200. Zwracamy uwagę, że w ciągu dni ośmiu, licząc od daty pierwszej licytacji, może być ogłoszona następna, jeżeli suma zaofiarowana przewyższy przynajmniej o czwartą część szacunku, otrzymanego na pierwszej licytacji.

= W obecnej porze posiedzenia w zjeździe sędziów pokoju m. Warszawy odbywają się: w poniedziałki, czwartki i piątki, tak w sprawach karnych, jak i cywilnych, a prezes zjazdu przyjmuje interesantów codziennie, oprócz dni świątecznych, od godziny 1-ej do 5-ej po południu.

= Wczoraj przed południem, w sali magistratu, w obecności ks. kanonika Piłochowskiego i radnego magistratu p. Ratyńskiego, nastąpiło rozdanie 80-iu biednym niewidomym wsparć po 30 rs. z zapisu Janusza hr. Rostworowskiego. Na skutek podań II-ej kategorji 34-m biedakom odmówiono wsparcia, jak również i Julji Jamiołkowskiej, której odmówiono na żądanie zapisodawcy, gdyż kandydatka na te wsparcie nie zasługiwała.

= Nowomianowany prezes izby skarbowej rz. r. st. Rudczenko, ogłosił, że przyjmuje interesantów codziennie, oprócz niedziel i świąt, od godz. 12-ej do 1-ej z południa.

= Naczelnika ruchu kolei nadwiślańskiej, inżynie p. Konopczyńskiego, zastępuje obecnie kontrolor ruchu, p. Tomczycki.

= Z teatru i muzyki.

* Zygmunt Przybylski przychodzi zwolna do zdrowia.

Autor „Dworu w Władkowicach" niebawem już opuści łoże, na którem uciążliwe cierpienie trzymało go kilka tygodni.

* Wiadomość o utworzeniu Towarzystwa dramatycznego, które dawać będzie przedstawienia w teatrze Nemetti w Petersburgu sprawdza się.

W tych dniach przybywa do Warszawy p. Kościelecki dla zaangażowania personelu.

* Z Zakopanego donoszą nam o powodzeniu, jakiem cieszył się tam koncert dwu warszawianek: pp. Józefiny Szlezygierówny i Marji Wąsowskiej. Artystki zarzucono kwiatami.

= Konkurs.

Ogłoszony przez redakcję *Ziarna* konkurs na nowelę został rozstrzygnięty.

Nagrodę w sumie rs. 100 przyznano Juljanowi Moroszowi (Cecylji z Wołowskich Gładkowskiej) za nowelę p. t. „Noblesse oblige".

= Za przykładem.

Dobry przykład, dany przez komisję pomologiczną Towarzystwa ogrodniczego zachęcił i sekcję kwiatową do urządzenia kilku wycieczek naukowych.

Na pierwszym planie jest zwiedzenie wszystkich ogrodów kwiatowych i parków prywatnych, tak w Warszawie, jak i w okolicy podmiejskiej.

Nie ulega wątpliwości, że właściciele tych ogrodów nie będą tamować wstępu, lecz nawet poczynią wszelkie możliwe ułatwienia, aby zamierzony cel został osiągnięty.

W następstwie, o ile czas pozwoli, zostaną urządzone wycieczki w dalsze strony, a przedewszystkiem do Skierniewic, Spały i Nieborowa.

= „Morga".

W swoim czasie pisaliśmy dość obszernie o całym projekcie urządzenia w Warszawie specjalnego domu żałobnego, czyli t. zw. „morgi" na pomieszczenie sali sekcyjnej, tudzież ciał niewiadomych denatów.

Po wielu naradach uznano za rzecz właściwą zbudować „morgę" na terytorjum, gdzie będzie stał szpital Dzieciątka Jezus i kliniki uniwersyteckie, tj. na t. zw. folwarku świętokrzyzkim.

Ponieważ „morga" w ścisłem znaczeniu będzie instytucją miejską, przeto magistrat wyasygnuje na ten cel odpowiedni fundusz, urządzenia zaś sal sekcyjnych pokryte zostaną z sum ministerjum oświecenia, w zamian czego cały budynek będzie pozostawał pod zarządem uniwersytetu warszawskiego.

= Reforma.

Z początkiem sezonu jesiennego pojawiają się zazwyczaj ogłoszenia o zbiorowych lekcjach tańca w różnych punktach miasta.

Nieświadomi rodzice posyłają tam swe dzieci i ... nazbyt późno przekonywają się o dwuznacznym charakterze owych uczelni tanecznych.

Nie stosuje się to do wszystkich, lecz znakomita większość zbiorowych lekcyj tańca jest miejscem schadzek i początkiem zgorszenia.

Słusznie więc bardzo wdaje się w to władza i jak nas informują z dobrego źródła, pozwolenia na odbywanie zbiorowych lekcyj będą nadzwyczaj ograniczone.

Liczną falangą nauczycieli i nauczycielek, ciągnąca ze swych lokali tanecznych dobre dochody, będzie teraz poddana ścisłemu egzaminowi pod względem moralnego życia i gwarancji, tak, że o nadużyciu nie należy się obawiać.

Jednocześnie zostanie rozciągnięty ścisły nadzór nad temi salami, które otrzymują koncesję i jest zamiar określić czas trwania lekcji, najpóźniej do godziny 10-ej wieczorem.

= Piechotą...

Piesze wycieczki w towarzystwie mogą być dość przyjemne, samemu jednak puszczać się na daleką pieszą wędrówkę jest co najmniej oryginalne.

A jednak w dniu onegdajszem 19-letni Michał Czernicki, subjekt ze składu wódek wyruszył na dwumiesięczną podróż *per pedes*...

Turysta nasz zamierza dostać się do Pragi czeskiej i całą marszrutę ma dokładnie ułożoną.

= Poszukiwanie spadkobiercy.

Adwokat z Turynu p. Evaristi poszukuje Władysława Kunickiego, urodzonego w 1859-ym r. z matki włoszki Julji Dalatti, którą w 1856-ym r. poślubiła Karola Kunickiego.

Tak Karol, jak i Julja Kuniccy, nie żyją i akta ich zejścia są otrzymane.

Syn ów poszukiwany Władysław w 1869-ym r., mając 10 lat wieku był wzięty na wychowanie i pod opiekę jakiejś ciotki.

Od tej pory wszelki ślad po nim zaginął.

Tymczasem na Władysława Kunickie czeka poważny spadek po Dallatich, wynoszący 2 milj. lirów, złożonych jako gotowizna w turyńskim Banku ziemskim.

Adwokat Evaristi przyrzeka 5,000 lirów nagrody temu, kto wskaże miejsce pobytu poszukiwanego spadkobiercy, lub nadeśle autentyczny akt zgonu.

Może niniejsza wzmianka posłuży do wykrycia Władysława Kunickiego.

= Wykolejenie.

W dniu wczorajszym na 215-ej wiorście pod stacją Kowel, w pociągu towarowym nr. 215 z powodu pęknięcia osi wykoleiły się dwa wagony.

Dzięki jedynie przytomności umysłu maszynisty katastrofa nie przybrała groźnych rozmiarów, pomimo, iż pociąg znajdował się w pełnym biegu, plant jednak kolejowy na przestrzeni 400 sążni został tak zrujnowany, iż służba drogowa zmuszoną była wstrzymać bieg wszystkich pociągów.

Wskutek uszkodzenia linji pociąg pocztowy nr. 4 stanął w Kowlu o 6 godzin później, pasażerski zaś ...

18

SZMAT ŻYCIA.

POWIEŚĆ

przez

Gabrjelę Zapolską.

(Dalszy ciąg).

Brunon wstrząsnął się cały.

— Ani grosza, ani kopiejki, ani fenia, ani złamanego szeląga!.. wyrzekł z mocą.

Antoni list zwinął i do kieszeni kurtki schował.

— To może pan ma pomiędzy nimi jakiego szkolnego kolegę.

Brunon nagle się wyprostował.

— Mój panie!—wyrzekł, uderzając się w piersi—mnie mama senatorowa przy sobie i w domu chowała. I to mnie uchroniło od kontraktu z chamami i ludźmi złego towarzystwa, tak, jak ten pan... Malina.

— Jak pan chcesz. Obowiązkiem moim było ostrzedz pana, a teraz przystępuję do trzeciej sprawy. Co zrobi się z dożynkami? Czy ludzie z Omelna, z Zabijanika, z Modliszcz, słowem wszycy chłopi pana przyjdą do Horki, tak jak przeszłego roku?

Brunon skrzywił się i głową pokiwał.

— Bale! dożynki!.. Panu zawsze w głowie egzaltacje! a rób pan sobie, co chcesz. Wódki dam trochę, więcej nic.

Antoni ramionami wzruszył.

— A toż wiem—odparł—wiem, że z panem trudna sprawa, tylko musiałem poznać wolę pana. To mój obowiązek.

Drzwi kuchni skrzypnęły i ukazała się w nich Kulikowa, chmurna i zamorusana, niosąca w obu rękach garnuszek krupniku i miseczkę pełną świstunów.

Kulik dźwignął się od przyzby, lecz ona odepchnęła go nogą i szła prosto w stronę pałacu, wiodąc za sobą sznur gąsiąt i kaczek.

Brunon poruszył się niespokojnie.

— Obiadek—wyrzekł półgłosem.

Antoni już cugle od kółka odwiązywał.

— Odjeżdżam. Pan nie ma nic więcej do rozkazania?

Brunon zawahał się chwilę, coś nakształt zawstydzenia przemknęło po jego brudnej twarzy.

Antoni trzymał cugle w garści i konia bokiem ustawiał.

— Oto—bąknął wreszcie Brunon —mógłbyś mi pan mówić: hrabio! Wszyscy mi tak mówią.

Antoni roześmiał się serdecznie.

— Ale i owszem, skoro to panu robi przyjemność... Do widzenia, panie hrabio!

Szybko na siodło wskoczył, cugle zebrał, szpicrutę pod pachę wetknął.

— A z koniokradami?—zapytał.

— Już wiem, co zrobię: koniczki zamknę w galerji i na noc drzwi szafą zastawię. Na szafie położę Kuliczka, gdyby kto drzwiami szarpnął, szafa się przewróci, Kuliczek spadnie i obudzi się... Tak, tak będzie najlepiej.

Antoni dusił się ze śmiechu.

— Pan hrabia ma genjalne pomysły—wymówił, kłaniając się ironicznie—nie wiem tylko, czy Kuliczek je zaaprobuje. A teraz żegnam pana hrabiego.

Czapeczką w powietrzu koło zakreślił i śmiejąc się ciągle, konia lekko nogą w bok trącił. Koń szarpnął się, parsknął i drogą pod lipami pomknął, topiąc kopyta w miękkiej, tłustawej ziemi.

Brunon tymczasem w ślad za babą niosącą krupnik dreptał, mlaszcząc językiem i gładząc się po piersi.

Gdy wreszcie Antoni z pod arkady lip na szeroką drogę się wydostał, odetchnął pełną piersią, w strzemionach się poprawił, i nieznacznie kolana ścisnąwszy, z kłusa w kurc-galop konia przeprowadził. Czapkę zwinął, w kieszeń od kurtki wsadził i z całą rozkoszą poddawał swą twarz i szyję, spaloną jak u cygana, pod jasne światło słoneczne.

Przez wieś przejechał szybko, rozganiając stada gęsi, wlokące się w stronę stawu.

Koło kuźni ręką skinął gromadce chłopów, zbitych koło karej szkapy, której kowal, odziany w czarną koszulę, nogę wysoko podnosił i kopyto oglądał.

Tu i owdzie z poza płotu podniosła się na tętent konia postać kobieca i mignęła pąsowa chustka, związana z tyłu głowy.

Pomiędzy zagonami kapusty, buraków i kartofli, kucały dziewczęta—pochylone, obciśnięte w swych długich koszulach, okryte płachtami serzy, w ciemne, brunatne paski.

Całe łany tytoniu szumiały dokoła płotów, żółte słoneczniki ku słońcu swe płaskie, złotemi strzępami otoczone, tarcze zwracały.

Dzieci, z białemi jak len włosami, wpół nagie, siedziały u progów chat, trzymając w opalonych rękach łyżki, lub kawałki chleba.

Jakiś czarny, obrosły kundel wyrwał się z pomiędzy chałup i Antoniemu drogę zabiegł, szczekając cienkim, przeniklliwym głosem.

Od strony starej, rozwalonej kuchni żołnierskiej, szła młoda kobieta, niosąc wiadra na poprzeczny drągu. Na szyi miała kilka sznurów korali, które, podrzucane ruchem dzwoniły za każdym krokiem.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

r. 3-ci przybył do Warszawy o g. [illegible], to jest trzygodzinnem blizko opóźnieniem

= Kradzieże.
Z mieszkania Edwarda Troczewskiego przy ul. Leszno pod № 55-ym skradziono tuzin noży i wipelcy, pół tuzina nożyków deserowych, tuzin łyżeczek srebrnych wartości 120 rs. — Zamieszkałemu przy ul. Nowogrodzkiej pod № 25-ym S. Mansbergerowi w przejściu przez Sewerynów wyciągnięto zegarek złoty № 3036 z dewizką wartości 109 rs.— Z mieszkania Gdoli Rokowskiej przy ul. Wolskiej pod № 22-im skradziono monet srebrnych, bižuterję i sztukę płótna wartości 150 rs. — Z mieszkania Stanisława Tymańskiego przy ul. Wązki-Dunaj pod № 8-ym skradziono nakrycie stołowe, palto zimowe z kołnierzem barankowym i obrączkę ślubną wartości 100 rs.

= Złodziejki w ogrodach.
Od pewnego czasu w ogrodach Botanicznym i Saskim operują złodziejki, specjalnie okradające dzieci.
Łupem ich staje się wszystko, co podpadnie pod ręce, więc płaszczyki, pelerynki, kapelusiki, drobne klejnoty, a nawet zabawki dziecinne.
Wczoraj przed południem córeczce państwa T. zabrano płaszczyk, chwilowo na ławce porzucony, i piłkę.
Prawie jednocześnie w ogrodzie Botanicznym jakaś poważnie wyglądająca jejmość pod pozorem upieszczenia 8-letniej Zofji Kownackiej skradła dziecku złotą broszkę z rubinem, na którą była spięta pelerynka.
Kiedy piastunka dostrzegła kradzież, złodziejka już się ulotniła.

= W pogoni.
W dniu wczorajszym p. Stanisław Rudzyński, ajent handlowy, powracając z łazienek naprzeciwko Solca, został przez jakiegoś draba osypany garścią piasku, pomieszanego z gruzem.
Pan R. puścił się w pogoń za uciekającym, lecz inny łobuz, widocznie towarzysz pierwszego, pchnął tak silnie, iż ścigający upadł.
Oprócz fatalnego zwichnięcia nogi, pan R. zranił się w głowę.

= Odebrane łupy.
Od ujętego w tych dniach złodzieja odebrano 527 rs. w gotówce i dwa złote zegarki № 178473 i № 36662.
Złodziej nie chciał wyjaśnić, do kogo gotowizna i zegarki należą.
Poszkodowani mogą po udowodnieniu odebrać swą własność w 4-ym wydziale kancelarji oberpolicmajstra.

= Bez właściciela.
Od osób podejrzanych odebrano dwa zegarki złote damskie №№ 28157 i 100726, duży krzyżyk złoty z łańcuszkiem, tabakierkę srebrną emaljowaną wyzłacaną i pierścionek złoty z brylantem.
Przedmioty powyższe znajdują się w 4-ym wydziale w ratuszu, a odebrać je można w godzinach biurowych.

= Nieostrożna jazda.
Mieszkaniec gminy Pruszków, Władysław Helman, rozwożąc mleko, na rogu ul. Marjańskiej i Twardej najechał na Szymona Szymonika.
S., dostawszy się pod koła, uległ tak ciężkim obrażeniom, że w stanie bezprzytomnym odwieziono go do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Przejechanie.
Wczoraj, o godzinie 7-ej rano, na stacji Ciechanów kolei nadwiślańskiej robotnik kolejowy, Szczepański, zajęty przy ładowaniu belek do pociągu towarowego, uległ złamaniu prawej ręki i nogi.
Odwieziono go na kurację do domu.

= Poparzenie.
Zamieszkała na Woli Genowefa Śmietańska od kilku miesięcy cierpi ataki epilepsji.
Otóż wczoraj, czując, że się zbliża taki atak, podeszła do pieca kuchennego, celem ro[illegible]zania talerza, który, umieszczony na dołku, zazwyczaj spra[illegible]lgę.
Nie zdążyła tego wszakże uczyn[illegible] gdy atak przyszedł.
Na ubranie leżącej pod piecem Śmietańskiej padały iskry i odzież się zatliła.
Kiedy wypadek dostrzeżono, ubranie już się paliło w najlepsze.
Śmietańska poniosła ciężkie poparzenia ciała.

= Rabunek.
Nocy wczorajszej na powracających z Warszawy mieszkańców Okuniewa. Walerego Czesuchę, Wincentego Osika, Stanisława Turleja i małżonków Kobylińskich napadło kilku drabów.
Pomiędzy napadniętymi i napastnikami wynikła bójka, lecz łotrzy, poturbowawszy włościan, zrabowali wozy i ratowali się ucieczką.
Rabusiów w osobach Kacpra Majszczyka, Stanisława Zielińskiego, Mazurkiewicza i Raczkowskiego ujęto i łup odebrano.

= Pożar.
W nocy z poniedziałku na wtorek we wsi Siekiery pod Warszawą szerzył się pożar.
Pomimo ratunku włościan, pastwą płomieni padły cztery osady, a mianowicie: Karola Wermana, który stratę oblicza na 850 rs., Gotliba Lempke zabudowania wartości 400 rs., Jakóba Marjańskiego na 500 rs. i Andrzeja Bajle na 300 rs.
Oprócz tego spłonął stóg siana Augustowi Kujnfeldowi wartości 30 rs. i sieć rybakowi, Kazimierzowi Sawickiemu, wartości 100 rs.

+ Powstał projekt przeniesienia słynnych niegdyś jarmarków w Łęcznej do Lublina.

+ Na przystanku Bliżyn, kolei dąbrowskiej, od d. 30-go b. m. dozwolono przyjmować od pasażerów prywatną korespondencję telegraficzną.

+ Jubileusz.
Niezwykły jubileusz obchodzić będzie w d. 29-ym września ks. Gajewski, kanonik honorowy sandomierski, proboszcz parafji Niemysłów w łęczyckiem.
Będzie to obchód pięćdziesiątej rocznicy zarządzania tą parafją przez jubilata.

Ks. Gajewski liczy obecnie 87 lat życia, a 63 kapłaństwa.

+ Konwersja.
Kaliszanin donosi, że przed kilku dniami w kaliskiej dyrekcji szczegółowej Towarzystwa kredytowego ziemskiego odbywały się narady w sprawie konwersji listów zastawnych.
W naradach oprócz członków dyrekcji kaliskiej, brali udział radzca komitetu, p. Wyganowski, tudzież przedstawiciele palestry miejscowej.
Projekt konwersyj, przedstawiony przez radzcę Wyganowskiego jest mniej więcej następujący:
Zamiast obecnych 5% listów zastawnych, pan W. proponuje emisję 3% listów metalicznych, któreby miały za granicą pokup tem lepszy, że byłyby premjowanemi.
Stowarzyszeni płaciliby w takim razie, oprócz grosza administracyjnego, 3% na zapłacenie kuponu, 1% na amortyzację i $\frac{1}{2}$% na premje, czyli razem $4\frac{1}{2}$%.
Jakie byłyby owe „premje", które mają zachęcać kapitalistów zagranicznych do kupna projektowanych przez pana W. listów, organ kaliski nie pisze, a nie donosi również, jakiego losu doznał projekt ten w gronie dyrekcji szczegółowej kaliskiej.
Słusznie jednak *Kaliszanin* zaznacza, że skoro listy owe mają być metalicznemi, więc stowarzyszeni musieliby płacić raty w złocie, a w takim razie przepadłaby cała korzyść, jaką konwersja ma im przynieść.

+ Straż w Pułtusku.
W d. 19-ym b. m., odbyły się w Pułtusku wybory na urzędy w straży ogniowej ochotniczej.
Na naczelnika wybrano ponownie p. T. Neumana.
Straż ta liczy 119-tu członków czynnych i 144-ch honorowych, a z pośród tych ostatnich w r. z. tylko 64-ch członków zapłaciło składkę trzyrublową.
Wprowadzona została w Pułtusku nowość bardzo praktyczna: oto członkowie straży odbywają co noc kolejne patrole.
W r. z. straż zakupiła sikawkę za rs. 1,000, a na budowę budynku gimnastycznego udzielono zadatek w sumie rs. 75.

+ Strata.
Z Płocka piszą:
„Tutejsze Towarzystwo dobroczynności, zdaje się, straciło już stanowczo sumę rs. 5000, przekazaną przez spadkobierców ś. p. Sierakowskiej na hypotece dóbr Chodcze Górne i Dolne w pow. iłżeckim.
Dobra te zostały sprzedane przez Towarzystwo kredytowe ziemskie tak, że suma owa spadła z hypoteki, a wszelkie starania o jej uratowanie pozostały bezowocne.

+ Własny gmach.
Kasa pożyczkowa przemysłowców łódzkich uzyskała pozwolenie na budowę gmachu na pomieszczenie biur własnych.
Dom stanie przy ulicy Ewangielickiej, budowa rozpoczęta będzie jeszcze w r. b.

+ Parcelacja.
Wypadki parcelacji majątków w okolicach Łęczycy są coraz częstsze.
Niedawno zakupili włościanie folwark Rogoszyn, obecnie zaś nabywają folwark Plewnik, obejmujący włók 15.
Parcelacja Plewnika ma być dokonana przy pomocy banku włościańskiego.
Temu samemu losowi ma uledz folwark Gajówek pod Ozorkowem, tudzież kilka mniejszych posiadłości pod Łęczycą.

+ Nowa fabryka.
Przemysł fabryczny w Radomiu rozwija się coraz bardziej.
W tych dniach otwarto tam fabrykę chodników betonowych i posadzek „lastrico" ze sztucznego kamienia.

+ Echa.
P. Ludwik Czarkowski, urzędnik fabryki cukru „Izabelin" w Glinojecku, wydaje własnym kosztem kalendarz „Raciążanin", w którym w dziale literackim ma być pomiędzy innemi pomieszczona kronika raciązka.
Z Raciąża donoszą, iż p. Pisarzowski, właściciel dóbr Krajkowo i Kondrajec Pański, zamierza ten drugi majątek rozparcelować przy pomocy banku włościańskiego.
Podobny zamiar mają także pp. Borzuchowski, właściciel dóbr Rybitwy i Jops, właściciel dóbr Kruszenica Większa vel Włodki.
Obaj mają jednakże zamiar sprzedać włościanom tylko część swoich majątków.
Policja w Lublinie zmusza obecnie właścicieli domów w dzielnicy żydowskiej w temże mieście do budowania miejsc ustępowych przy każdem domu.
Energja ta przyczyniła się już do polepszenia stanu sanitarnego w tej dzielnicy.
Za niezastosowanie się do tego rozporządzenia, przeszło stu właściciel i domów w Lublinie pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.
Za przykładem Warszawy poszedł znów Lublin w urządzaniu zabaw dla dzieci pod kierunkiem p. A. Steina, przy współudziale pirotechnika, p. Kollera.
W temże mieście założył p. Wasiłewski szkołę pływania z opłatą za cały kurs w sumie rs. 10.
Upowszechnia się także w Lublinie, jak wogóle niemal we wszystkich miastach prowincjonalnych, sport welocypedowy.
Cykliści lubelscy upodobali sobie przeważnie jazdę na rowerach.

+ Spekulacja.
Prawdopodobieństwo budowy kolei z Białegostoku do Mławy sprawiło, że już obecnie w okolicach: Łomży, Ostrołęki i Mławy snują się spekulanci, dążący do taniego kupna majątków z lasami.
Szczególniej zaś zwrócili uwagę na majątki, leżące w pobliżu projektowanej linji kolejowej.
Spekulanci owi ofiarowują nawet ceny wyższe, byle tylko skłonić ziemian do sprzedaży majątku.
Interes ich przewidzieć łatwo—wiedzą, że w razie budowy kolei mogą zarabiać na sprzedaży gruntu pod tor kolejowy, a nadto zarabiać spore sumy na dostawie drzewa do kolei.
Prócz tego budowa kolei wpłynie na ożywienie się handlu drzewem w tych okolicach.
Z tego powodu ziemianie powinni przez czas jakiś powstrzymać się od sprzedaży ziemi po cenie dotychczasowej.

+ Zbrodnia czy wypadek.
Pomiędzy osadą Stoczek i wsią Prawda przy szosie Siedlecko-Garwolińskiej, żona miejscowego stróża dozorującego szosy, pomiędzy łanami żyta spostrzegła leżącego trupa, bez nóg i jednej ręki.
Przy oględzinach w denacie poznano mieszkańca wsi Prawda Feliksa Goładyka, zostającego pod nadzorem policji.
Jest przypuszczenie, iż Goładyka zamordowano.
Śledztwo w tej sprawie poruczono sędziemu śledczemu pow garwolińskiego.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Na kolei nadwiślańskiej zaczęły obowiązywać nowe taryfy: na przewóz towarów w komunikacji bezpośredniej russko-niemiecko-belgijskiej ze stacyj kolei rządowych belgijskich do niektórych stacyj kolei rządowych russkich, oraz na przewóz w pełnych ładunkach wagonowych miejscowych gatunków drzewa, materjałów drzewnych budowlanych i podkładów ze stacyj kolei nadwiślańskiej do stacyj: Gdańsk i Neufahrwasser przez Mławę.

— Na nędzę wyjątkową: Na. i An. D. kop. 50. — Z. Y rs. 1.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Juljan Rottermund,

współpracownik firmy Kuksz i Luedtke, członek archikonfraternji literackiej, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, w dniu 29 lipca życie zakończył, przeżywszy lat 42. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kaplicy literackiej przy kościele św. Jana, w sobotę, to jest dnia 1 sierpnia, o godzinie **10-ej i pół** zrana, wyprowadzenie zwłok tegoż dnia i z tegoż kościoła, o godzinie **5-ej** po południu, na które pozostała wdowa z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych zmarłego. 2—2683—

† Ś. p. Karol Kadecz,

współpracownik firmy K. Scheibler, po długiej i ciężkiej chorobie, zakończył życie w Chotomowie pod Jabłonną dnia 27-go lipca 1891 r., przeżywszy lat 25. Pogrążona w smutku żona z dziećmi oraz rodzina zmarłego, zapraszają przyjaciół, kolegów i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 31-ym lipca r. b., o godzinie **6-ej** po południu z kaplicy na cmentarzu ewangelicko-augsburskim. —2684—

† W dniu 1-ym sierpnia r. b., to jest w sobotę, o godzinie **8-ej** rano, w kościele powązkowskim odprawioną zostanie msza święta za duszę ś. p. **Bartłomieja Kaczyńskiego**, a to z legatu przez niegdy Bartłomieja uczynionego; o czem rektor kościoła powązkowskiego interesowanych zawiadamia. —1042—

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Moskwa 30-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*) — Król serbski natychmiast po przybyciu oddał wizytę Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiemu Księciu Sergjuszowi Aleksandrowiczowi i Jej Cesarskiej Wysokości Wielkiej Księżnej Elżbiecie Teodorównie, odwiedzając Ich w apartamentach pałacu. Po obiedzie u Ich Cesarskich Wysokości w pałacu mikołajewskim Król i Jego Cesarska Wysokość Jenerał-Gubernator z Małżonką w otoczeniu swoich świt pojechali powozem do ogrodu „nieskucznego". Ulice miasta były uilluminowane. Wśród dźwięków hymnu serbskiego Król podał ramię Jej Cesarskiej Wysokości Wielkiej Księżnie i udał się na taras ogrodu, gdzie przywitał się z przybyłymi tam wyższymi dostojnikami i damami. Na tymczasowej przystani Jacht-Klubu

przed pałacem zaproszono na herbatę wszystkich obecnych, poczem chór synodalny wykonał kilka koncertowych pieśni, kończąc koncert odśpiewaniem serbskiego hymnu narodowego.

Petersburg 30-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*) — Kontr-admirał Gervais wystosował do redaktora *Swietu* pismo następujące: „Serdecznie żałuję, że nie mogłem przyjąć osobiście reprezentantów prasy, przybyłych w celu powitania mnie i Francji na pokład okrętu „Marengo", w dzień przybycia eskadry. Proszę p. Komarowa, jako najstarszego z przedstawicieli, dwudziestu dwu redaktorom gazet wyrazić w mojem imieniu serdeczne i gorące podziękowanie za ich przybycie, świadczące o wzajemnych sympatjach."

Kronsztad 30-go lipca. (*Tel. Ajen. półn.*)— Dziś admirał Gervais, w towarzystwie członków swojego sztabu, komendantów okrętów i znacznej liczby oficerów zwiedzał fortyfikacje kronsztadzkie, gdzie pokazano im próby strzelania artylerji. Po zwiedzeniu bateryj i fortów oficerowie artylerji fortecy kronsztadzkiej podali gościom wspaniałe śniadanie, po którem marynarze francuzcy zamienili z oficerami artylerji serdeczne uprzejmości, toasty i mowy.

ZASYPANI.

Budapeszt 30-go lipca. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Przy naprawie gmachu kasy oszczędności w Szegedynie runęła część sklepienia. Piętnastu robotników zasypanych. Dotąd wydobyto trzy zwłoki, czterech ciężko i trzech lekko rannych.

WYPADEK W KOPALNI.

Wrocław 30-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— W kopalni „Max" pod Bytomiem, skutkiem zepsucia się rury gazowej czterech robotników zginęło.

MOWA SALISBURY'EGO.

Londyn 30-go lipca. (*Tel. Ajenc. półn.*) — Na bankiecie ministrów, markiz Salisbury wygłosił mowę, w której powiedział, że nie pamięta czasów, w których byłoby mniej zatrudnienia w sprawach zagranicznych, i w którychby polityka europejska była więcej pokojową, niż obecnie. Mówca dodał, że Anglja z przyjemnością powita przybycie eskadry francuzkiej do Portsmouth, co będzie nową, a cenną rękojmią pokoju wśród narodów. Sprzymierzeńcami swoimi Anglja zowie tych wszystkich, co pragną pokoju i utrzymania dotychczasowego podziału terytorjalnego.

UPADŁOŚĆ PARNELLA.

Londyn 30-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Parnell odmówił sądowi londyńskiemu prawa do orzeczenia jego upadłości, ponieważ nie jest tutejszym. Sędzia nie uznał jego reklamacji.

Budapeszt 30-go lipca. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Potwierdza się, że minister obrony krajowej baron Fejerwary postanowił podać się do dymisji, ponieważ konferencja najpoważniejszych posłów sejmowych orzekła, że poseł Ugron nie jest obowiązany przyjąć wezwania na pojedynek kapitana Uzelacza, który ujął się za swoim pułkiem, oskarżonym przez Ugrona w izbie o nielojalny udział w chorwackiej demonstracji podczas manewrów floty pod Rieką. (Posłowie uznali, że członek sejmu nie może być pociąganym do honorowej odpowiedzialności za zdania, wygłoszone w sejmie w spełnieniu obowiązku swojego mandatu; *przyp. red.*)

Berlin 30-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — O zastoju ekonomicznym, wywołanym, przez pamiętne banicje pruskie, świadczą wykazy urzędowe landratów prowincji wschodnio-pruskiej, stwierdzające, że w roku 1890, 6015 mieszkań robotniczych w rzeczonej prowincji stało pustką.

Berlin 30-go lipca. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Ostateczne zamknięcie rachunków budżetowych za r. 1890/91 wykazuje 15, 148,201 marek nadwyżki w dochodach.

Berlin 30-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— W Weissensee zarządzono badania, mające na celu uczynienie zbytecznem dalszego dopływu sił pracujących z zagranicy, zwłaszcza z Królestwa.

Monachjum 30-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Przybył tu z Essen książę Ferdynand Koburski.

Homburg 30-go lipca. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Książę Walji przybędzie tutaj d. 12-go sierpnia na dłuższą kuracyę. Jutro spodziewanem jest przybycie księcia Cambridge.

Bukareszt 30-go lipca. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Długoletni tutejszy poseł angielski, Lascelles, opuścił stale Bukareszt.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 30-go lipca. (*Telegr. pr. Kurjera Warsz.*) — Po załatwieniu regulacji końcomiesięcznej giełda dzisiejsza uspokoiła się cokolwiek, dzięki czemu tendencja giełdy zdołała się wzmocnić. Rynek rubli, które miały dziś lepszy pokup, wykazuje poprawę. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo 215 mar. 25 fen. i w chwili urzędowego zamknięcia obrad 216 m., a podniosły się następnie do 216.50. W porównaniu z wczorajszemi kursami poprawiły się ruble w obrotach natychmiastowych o 1 mar. 30 fen., a w dostawowych o 75 fen. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 1 mar. prawie, krótki Petersburg o 1 mar. 20 fenig., długoterminowy zaś o 1 mar. Przekazy na Wiedeń krótkie nie uległy zmianie (172.10), długoterminowe natomiast obniżyły się 10 fen. (171.40). Listy zastawne ziemskie nie uległy zmianie. Pożyczki wschodnie i listy likwidacyjne nie miały pokupu. Mniej płacono za 4% pożyczki konsolidowane russkie z roku 1880-go, 4½% listy zastawne russkie i pożyczki premjowe russkie z r. 1866-go, podczas gdy premjówki z r. 1864-go i kupony celne osiągały lepsze kursa, a 6% russkie renty złote też same kursa, co wczoraj. Dyskonto prywatne tańsze o ⅛% (3%). Żyto wciąż bardzo mocno, w towarze gotowym i dostawowym podrożało o 1 mar.

Berlin 30-go lipca (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. bank. rus. w tr. nst.	216.30	Akcje d. ż. war.-wied.	222.—
Weksle na Warszawę	215.70	Akcje kredytowe	155.10
Wek. na Petersb. krót.	215.30	Weksle na Londyn kr.	20.33
Wek. na Petersb. dług.	214.50	„ „ dł.	20.24⁵
Bil. ban. russk. na dost.	216.50	Żyto w tow. gotow.	222.50
Wschodnia poż. II em.	68.20	Żyto na wiosnę	204.75
Listy zast. serji I-ej	—.—		

Petersburg 30-go lipca. Weksle na Londyn 91.20. Pożyczka premjowa I-ej em. 238.—. Pożyczka premjowa II-ej em. —.—. Półimperjały 7.29.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego w dniu 30-ym lipca. Pszenicy dowieziono zaledwie jedną partyjkę 50 korcy, wyborowego towaru, które osiągały po 8.10. Żyta wystawiono na sprzedaż 500 korcy, tendencja mocna, pokup bardzo chętny. Wyborowy towar kupowano po 6.40, 6.45, 6.50, 6.55, średnio po 6 rs. Owsa tylko 100 korcy dostarczono, ceny bez zmiany, sprzedawano na detal stosownie do gatunku po 2.95 do 3.10. Innemi gatunkami zboża nie zajmowano się.

Nafta bez zmiany ciągle. Usposobienie słabe, sezon nowy, nie rozpoczął się jeszcze, obroty niewielkie, ograniczają się do drobnych tranzakcyj. W Carycynie ruch mały, notują około 25 kop. za pud bez akcyzy, a w Warszawie sprzedają po 99 do 100 kop. za pud z akcyzą franco rezerwoar.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odch. (godziny i minuty)	Przych. (godziny i minuty)
Warszawsko-wiedeńska:		
A) Do Wiednia:		
Pośpieszny 3 klasy	6 — r.	10 20 w.
Osobowy 3 klasy	11 15 r.	6 25 w.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa. (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5 35 p. p.	10 25 r.
Kurjerski I i II kl. (Wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do Granicy, dalej tylko I-ej kl.)	9 20 w.	6 10 r.
Osobowy dla letników 3 kl. do Skierniewic (kursuje od 1-go czerwca do 30-go września)	11 15 w.	8 25 r.
Spacerowy 3 kl., w niedziele i święta	9 15 r.	11 25 w.
B) Do Aleksandrowa:		
Kurjerski I i II kl.	3 35 p. p.	2 20 p. p.
Osobowy 3 kl.	7 5 r.	9 40 w.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	7 — w.	9 25 r.
Warszawsko-terespolska:		
Kurjerski 2 klasy do Brześcia z wagonem sypialnym (łączy się w Brześciu z pociągami kurjerskiemi do Moskwy, a w Warszawie z pociągami kurjerskiemi do Wiednia i przez Wrocław do Berlina)	8 30 r.	7 28 w.
Pocztowy do Brześcia	3 40 p. p.	1 30 p. p.
Towarowo-osobowy do Brześcia	11 30 w.	6 45 r.
Towarowo-osobowy do Brześcia (łączy się w Łukowie z pociągami pocztowemi kolei nadwiślańskiej na dystansie Łuków-Iwangród, a w Siedlcach z pocztowo-towarowo-osobowemi kolei siedlecko-małkińskiej, które w Małkini łączą się z pociągami petersburskiemi)	10 25 r.	6 25 w.
Mieszany towar.-osob. do Mrozów	5 30 p. p.	9 2 r.
Spacerowy w niedziele i święta do Mrozów	9 30 r.	10 8 w.
Warszawsko-petersburska:		
Kurjerski I i II kl. (wagony sypialne kursują od 18 maja do 30 września)	7 33 w.	10 15 r.
Pocztowy I, II, III kl. do Wilna w komunikacji bezpośredniej z sąsiedniemi kolejami, a I i II kl. do Petersburga	9 31 r.	7 31 w.
Osobowy I, II i III kl.	11 13 w.	4 13 r.
Osobowy II i III kl. do Białegostoku	4 53 p. p.	9 3 r.
Nadwiślańska do Kowla:		
Pocztowy do Kowla	3 35 p. p.	2 — p. p.
Osobowy do Kowla (dwa wagony wszystkich klas komunikacji bezpośredniej między Warsz. a Kielc.)	11 35 w.	8 10 r.
Osobowy do Iwangrodu (także do Lublina). (Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską).	7 48 r.	10 — w.
Towarowo-osobowy do Otwocka	7 20 w.	— — —
Towarowo-osobowy z Iwangrodu do Lublina	11 27 r.	6 8 w.
Towarowo-osob. z Lublina do Chełma (łączy się z pociągiem kolei brzesko-chełmskiej)	9 23 r.	6 49 w.
Pocztowy z Iwangrodu do Łukowa	11 23 r.	6 30 w.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 23 w.	11 20 r.
Osobowy	9 45 r.	8 28 w.
Osobowy do Nowogieorgiewska	4 15 p. p.	9 15 r.
W niedziele i święta z Nowogieorg.	— — —	10 55 w.
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:		
Osobowy	2 42 p. p.	2 49 p. p.
Osobowy	7 15 r.	8 33 w.
Obwodowa z kolei terespolsk.:		
Osobowy	2 11 p. p.	8 20 p. p.
Osobowy	7 55 w.	7 52 r.

Statki parowe Fajansa odchodzą:

Do Płocka: zwyczajne o godz. 5-ej i 8-ej zrana.
„ kurjerskie „ 1-ej po południu.
Do Włocławka o godz. 5-ej zrana.
Do Miniszewa o godz. 7-ej zrana.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 18 (30) Іюля 1891 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.— Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Piotkiewicz (Adam Płaz.